

## W SENACIE O DZIAŁANIACH POLICJI. WICESZEF MSWiA: MATERIAŁY FILMOWE ZOSTAŁY PRZEKAZANE DO PROKURATURY

---

Maciej Wąsik przedstawił w Senacie informację nt. zatrzymań policji podczas demonstracji na placu Zamkowym w Warszawie. Wiceszef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji podkreślił, że kierownictwo resortu dokonało oceny działań policji. Uznano, iż były one zgodne z prawem, profesjonalne i adekwatne do sytuacji. Wąsik zapewnił również, że wszystkie materiały filmowe z 16 maja zostały przekazane do prokuratury, która oceni, czy doszło do złamania prawa.

16 maja na placu Zamkowym w Warszawie zgromadzili się przedsiębiorcy, którzy protestowali w związku z ich pogarszającą się sytuacją wynikającą z epidemii. Policja podkreślała, że zgromadzenie jest nielegalne. Uczestnicy nie stosowali się do wezwania o rozejście, funkcjonariusze otoczyli protestujących kordonem i zaczęli ich legitymować. Demonstranci byli przewencyjnie zatrzymywani. Wiceminister MSWiA Maciej Wąsik podkreślił, że tego dnia obowiązywało rozporządzenie rady ministrów ws. ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów, w związku z wystąpieniem stanu epidemii i na terenie kraju obowiązywał zakaz organizowania wszelkich zgromadzeń publicznych.

Jak mówił, funkcjonariusze komendy stołecznej policji przeprowadzili działania w stosunku do osób stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia ludzkiego. Zaznaczył, że policjanci, za pośrednictwem urzędów nagłaśniających, wzywali osoby zgromadzone na placu Zamkowym do opuszczenia miejsca zgromadzenia. Ponadto, nadano także komunikat ostrzegający o możliwości użycia "prawnie przewidzianych środków przymusu bezpośredniego oraz konieczności wykonania poleceń policjantów", co – jak przyznał – jest standardową procedurą w takich przypadkach.

Wiceszef MSWiA tłumaczył, że do opuszczenia miejsca działań policji wezwano także osoby posiadające immunitet, kobiety w ciąży, dziennikarzy. Mimo tego, jak mówił, część protestujących nie reagowała na wezwania policji i usiłowała przerwać kordon policyjny, napierając na niego. "Zaczęli atakować interwenujących policjantów. (...) W związku z powyższym, policja użyła środków przymusu bezpośredniego" - mówił Wąsik. Jak dodał, wykorzystano także możliwość zatrzymania osób, które stwarzają zagrożenie życia bądź zdrowia.

Zaznaczył, że w trakcie tych działań, część osób usiłowała przeszkadzać policjantom w podejmowaniu interwencji. "Z przykrością stwierdzam, że wśród tych osób znaleźli się także parlamentarzyści, także pan senator Jacek Bury" - powiedział Wąsik. Jak dodał, z informacji, jakie posiada od policjantów, wie, że "pan senator próbował uniemożliwić zatrzymanie w trybie art. 15. osób, które nie podporządkowały się wezwaniu do należytego zachowywania się zgodnie z prawem". "I próbował uniemożliwić policjantom umieszczenie tych osób w ruchomych punktach zatrzymań, czyli policyjnych samochodach" - dodał. "W pewnym momencie doszło do sytuacji, w której pan senator Jacek Bury stał w samochodzie i jeden z policjantów - nie zdając sobie sprawy z tego, że ma do czynienia z osobą,

która posiada immunitet - użył siły fizycznej, czyli wepchnął pana senatora do samochodu" - tłumaczył. Jak kontynuował, po otrzymaniu informacji, że jest to osoba posiadająca immunitet "funkcjonariusze odstąpili od dalszych czynności" wobec senatora Burego.

**Czytaj też:** ["Policja działa stanowczo w głębokim interesie nas wszystkich"](#)

"Poinformowali parlamentarzystę, że nie został zatrzymany i może opuścić pojazd, a funkcjonariusze zapewnią mu bezpieczeństwo" - podkreślił i dodał, że senator odmówił opuszczenia pojazdu służbowego, do czasu odbycia rozmowy z dowódcą akcji policyjnej. Wąsik podkreślił, że w każdej chwili senator mógł opuścić pojazd, a także przez cały czas miał zapewniony dostęp do wody, nie uskarżał się na żadne dolegliwości i nie żądał opieki służb medycznych. "O godz. 18:30 pan senator Jacek Bury dobrowolnie wyszedł z ruchomego punktu zatrzymań" - zaznaczył Wąsik.

Poinformował również, że 16 maja w zgromadzeniu w rejonie placu Zamkowego wzięło udział ok. 1500 osób, z czego - według oceny policji - ok. 500 było czynnymi uczestnikami tego zgromadzenia, a pozostała część to osoby postronne, w tym dziennikarze i obserwatorzy. W wyniku działań policji zatrzymano 386 osób. "W stosunku do 170 (...) użyto środków przymusu bezpośredniego, w zależności od sytuacji, odpowiednio: siły fizycznej, kajdanek, jednorazowo użyto ręcznego miotacza gazu" - powiedział.

Wąsik podkreślił także, że kierownictwo MSWiA dokonało oceny działań policji. Uznano, iż były one zgodne z prawem, profesjonalne i adekwatne do sytuacji. "Żadna osoba, w tym żaden polityk, żaden senator, czy żaden poseł, wręcz żaden minister, nie jest władny wydawać poleceń policjantowi podczas podejmowania przez niego interwencji, czy w żadnej innej sytuacji. (...) Żaden polityk, czy z obozu rządzącego, czy z opozycji, nie ma prawa nazywać policyjnego radiowozu <<suką>>" - zaznaczył Wąsik.

Wiceminister podkreślił, że jest przeciwny takiemu "knajackiemu" językowi. Zdaniem Wąsika, "ten knajacki język, to język hejtu wobec policjantów". "Uważam panie senatorze, że to pan powinien przeprosić policjantów za to, co się stało 16 maja" - zwrócił się do Burego Wąsik.

**Czytaj też:** [Skrycie opancerzone terenówki dla policji](#)

Po wysłuchaniu informacji MSWiA, wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz zapytał wiceministra, czy policja użyła siły wobec senatora Burego. Senatorowie obejrzeli także krótkie filmy z interwencji policji podczas demonstracji na placu Zamkowym z 16 maja. Wiceszef MSWiA zapewnił także, że wszystkie materiały filmowe, w tym te pokazywane w środę w Senacie, zostały przekazane do prokuratury, która oceni, czy doszło do złamania prawa.

Sam Jacek Bury ocenił, że na sali plenarnej padło wiele "półprawd" a nawet manipulacje. W związku z tym, pytał wiceministra Wąsika, czy na pewno zapoznał się on z wszystkimi materiałami dotyczącymi tego wydarzenia, czy tylko z ich urywkami, ponieważ - jak mówił senator - w wystąpieniu wiceministra było "mnóstwo niedokładności", a także zarzucania mu rzeczy i słów których nie zrobił i nie powiedział. "W moje usta są wkładane słowa, że zwalniałem policjantów, ja tego nie robiłem, proszę zapoznać się z materiałami, bo tam wyraźnie słychać, że mówią to inne osoby" - mówił Bury. "Ja takich słów nigdy nie użyłem" - podkreślił i zapewnił, że bardzo szanuje pracę policji.

Wąsik podkreślił, że zapoznał się z tymi materiałami, które były mu dostępne. Przyznał jednak, że nie mógł zapoznać się z wszystkimi nagraniami, ponieważ jest ich bardzo dużo, ale zapewnił, że wszystkie

zostały zgromadzone i ocenia je prokurator. Zaznaczył, że nie wie, z czyich ust padły słowa o "zwalnieniu policjanta" i zapewnił, że twierdził jedynie, że policjanci - będąc wówczas na miejscu - słyszeli takie słowa. Jak dodał, prokuratura sprawdzi, kto wypowiedział te słowa.

PAP/IS24